

Głos z nad Brynicy

Tygodnik poświęcony sprawom oświatowym i społecznym.

Zawiera ogłoszenia urzędów okręgowych, gminnych i parafjalnych z Szarleja, Wielkich Piekar, Brzezin, Brzozowic, Kamienia, Wielkiej Dąbrówki i okolicy.

Cena prenumeraty 75 groszy miesięcznie z odnośnieniem do domu.
Pojedynczy numer 20 groszy.

Wychodzi co sobotę.

Redakcja i administracja: u pana Józefa Kałdonka w Szarleju ulica Górna 2 — Telefon 79.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 10 groszy

Red. odpowiedzialny Ludyga Jan, Szarlej, ul. Polna 14. — Nakładem Wydziału złącz. towarzystw w Szarleju. — Drukiem „Katolika” Sp. wyd. z ogr. odp. w Bytomiu.

Dzisiejszy numer poświęcony Kamieniowi.

Na rozdrożu!

Czytamy, że gdy jeden z bohaterów Grecji wybierał sobie drogę życia, ukazały mu się dwie boginie. Jedna pokazywała mu szeroki gościniec i różkosze życia, a druga zapraszała go na ścieżkę nierówną, ciernistą i życie przepowiadała pełne trosk i trudów, lecz za to spokojne i czyste sumienie. I ten bohater wybrał drogę ciernistą, gdyż tylko trud życia daje pogodę ducha i szczęście trwałe.

Na takim rozdrożu jest obecnie i u nas dużo ludzi. Jedni jeszcze przed wojną czynami śmiało przyznali się do polskości, chociaż to dawało im tylko prześladowania i poniżania ze strony władz niemieckich. I w obecnym czasie, gdy ta Polska nie ściele im kwiatów, lecz nawołuje do pracy i trudu, oni dają niezmiernie do Jej siły i potęgi, wiedząc, że szczęście Ojczyzny i ich będzie szczęściem. Zapytajcie się ich dlaczego tak czynią, a odpowiedzą wam, że mają czyste sumienie i radość z wiernej służby Ojczyźnie.

Lecz niestety, mamy i w Kamieniu ludzi, którzy tą własną Ojczyznę tyle tylko kochają, ile z niej zysku mieć mogą. A jeszcze inni? aż przykro o tem wspomnieć! — są tej Ojczyzny Judaszami. Nie dziwnym się, że taki Hädike lub Dypka przyznają się do niemieczyny — to ich prawo — bo od Niemca żądamy tylko lojalności względem Polski. Ale pomyślmy o tych, jak Ogaza, Pandłowski, Renk i inni, co oni czynią? Przecież ich wyżywiła ta ziemia Piastowska, przeciw w żyłach krew polską mają, a jednak wypierają się tego, chcą być pewnie panami-niemcami; ba, mało tego! nawet niewinne dziatki polskie pędzą na żer gadom krzyżackim. O nieszczęsnicy! przypomnijcie sobie jednego z papieży, który powiedział, — gdy do niego przywieziono jego matkę wystrójoną, — to nie moja matka. bo moja jest uboga kobieta i taką tylko znam. A wy zapieracie się swej matki-ojczyzny, zdradzacie ją i wydzieracie jej dziatki niewinne. Co one o was powiedzą, gdy dorosną, i poznają, żeście im skarb najdroższy — miłość i mowę ojczystą — wydarli? I co was zmusza do takiego postępowania, które jeno pogardę wywołuje? Przyjrzyjcie się dobrze teraz, nawet Niemiec uczciwy będzie wami pogardzał i niedowierzał, bo kto jest zdolny zdradzić mowę ojczystą, ten i każdego innego zdradzić gotów, byle zysk większy osiągnął. Pamiętajcie, że wszystko przemija, czasy ciężkie przejdą, niedostatek minie i jasne słońce zaświeci nad wielką Polską Ojczyzną, ale imię zhańbione

odstępstwem zawsze trwać będzie i odrazę wywoływać przez szereg pokoleń.

A więc zastanówcie się póki czas, my cierpliwie czekamy i jeżeli odezwie się w was sumienie, jeżeli zaszumi wam w żyłach ta zdradzona krew polska i szczerze zapragniecie wrócić do tej wielkiej rodziny polskiej jako syny marnotrawne — Ona was przyjmie i wszyscy będziemy się radować, żeście zawrócili z błędnej drogi i odpędzili precz pruskich kusicieli. Lecz biada wam, gdy w zaślepieniu trwać będziecie, bo jak mówi poeta:

„Kto tę mowę ojców spodli,
Darmó się do Boga modli!”

Judasz w Kamieniu.

Wszystkim zapewne znane są zmagania się Polaków z wszechwładną niemieczyną, która w garści trzyma jedną z najpoważniejszych instytucyj na Górnym Śląsku, jaką jest, bezwątpienia, polska Spółka Bracka w Tarnowskich Górach. Każdy nieuprzedzony przyznać musi, że dzieje się w niej Polakom znaczna krzywda, choćby już z tego względu że w 3/4 wypadków robotnik polski musi porozumiewać się w języku niemieckim z lekarzem Niemcem, gdyż taki jest niewątpliwie stosunek lekarzy Niemców do lekarzy Polaków (67:24).

Że ten stan nieznośny powinien być ulec przeobrażeniu, nie ulega najmniejszej wątpliwości, to też sama Administracja Spółki Brackiej zdecydowała kręś nareszcie położyć temu postępowaniu Polaków i zaproponowała Zarządowi zmianę, polegającą na tem, aby mniej więcej wyrównać liczbę jednych i drugich, a to jest: zmniejszyć liczbę lekarzy niemieckich do 45 i powiększyć liczbę Polaków do 36, a więc zgodziła się nawet na dużą jeszcze przewagę żywiołu niemieckiego nad polskim, bo według ustosunkowania się narodowościowego powinno było pozostać conajmniej kilka Niemców. I zdawało się, że prosta sprawiedliwość nakazywała zarządowi przyjąć bez szemrania propozycję Administracji.

Zeszłego tygodnia odbyło się w tej sprawie decydujące posiedzenie Zarządu Spółki Brackiej, składającego się, jak wiadomo, z przedstawicieli wielkiego przemysłu (w przewadze Niemców) i t. zw. starszych Spółki Brackiej, przedstawicieli od robotników (w przewadze Polaków). Że Niemcy starali się wszelkimi siłami dotychczasowy stan posiadania niemieckiego utrzymać i nadal, w rezultacie nikt temu może i nie dziwiłby się, komu nie obcą jest prawdziwa istota, to też jak przystało na prawdziwych „kulturträgerów“, bronili oni swojej tezy z dość dużą wymową i zrecznymi paradoksami, powoływali się nawet na „ducha Locarno“ (!), rozumianego przez nich na sposób, swoisty „wszystko dla Niemiec, nic — dla innych“, i pomimo to wszystko byliby zmuszeni skapitulować, gdyby nie znalazł się zaprzaniec, który uznał w tak przełomowej chwili za możliwe oddać swój głos za Niemcami! Z tej racji wypowiedziało się przeciw wnioskowi Administracji 5 głosów niemieckich plus 1 głos tego pana „także Polaka“, co razem stanowiło sześć przeciw pięć głosom polskim. Tem samem postanowiono dotychczasowy stan w Spółce Brackiej utrzymać i na przyszłość!

Warto, żeby Polacy znali nazwisko tego herostata: jest nim bowiem starszy Spółki Brackiej od robotników, z nazwiska Mularczyk, urzędnik kopalniany z Kamienia.

Czy robotnicy polscy przejdą do porządku dziennego nad tym oburzającym czynem swego wybrańca, najbliższy czas pokaże; zdaje się zaś, że najwłaściwiej byłoby mu wskazać drogę: „fora ze dwora — nach Vaterland“.

P. S. Ciekawe byłoby stwierdzić, czy ów pan należy do jakiegoś stronnictwa, bo w głosowaniu Polacy, nie bacząc na różnice partyjne tym razem wszyscy poszli ręką w rękę jak przystało na prawdziwych Polaków. Quisque.

STABAT MATER DOLOROSA

(Stała Matka Bolesciwa).

Wieczorem na miasta scenie
Dają piękne przedstawienie;
Przepełniona cała sala,
Każdy z widzów kunszt pochwała
Teatralny... Nowe maski.
Nieustanne grzmia oklaski,
Aż się trzęsie sala cała,
Widzów sztuki aż porwała...
Mąż di Tidi Jacopene*)
Zapatrzone ciągle w scenę,
Zapomniał o świecie całym,
Śledząc sztukę tą z zapałem.
W dali siedzi jego żona,
Sztuką także zapalona.
Jacopene mąż przystoły,
Zawsze o byt swój spokojny,
Chłubi się swoją fortuna,
A najbardziej śliczną żoną,
Koniec. Spada już zasłona

I publiczność zapalona
Bije huczne znów oklaski...
Wtem łamanie, huk i trzaski.
Jęki bólu, głośnie żale
Przebiegły przez całą salę —
Nie minęło oka mgnienie
Gmach się rozchwia!... spustoszenie.
Galerja, dach, liczne słupy
Padły; z widzów ranni, trupy —
Jacopene trwogą zdjęty,
O los żony zbyt zajęty,
Sam uszkodzon i raniony,
Pod gruzami szuka żony...
Odnalazł ją krwią zalaną,
Omdlała i zgruchotana...
Widzi, życie z niej ucieka,
Na ręce ją bierze zlekka,
W domu ją na łożu składa
I złorzeczy, płacze, biada
Na tak zmienny los człowieka...
Patrzy, życie z niej ucieka;
Ryknął z żalu i upada
Na kolana. Biada, biada!...
Odtąd żyje sercem krwawym,
Z bólem w piersiach, okiem łzawym
I rozpacz nim srodze miota:
Poszła, poszła przeszłość złota!...
W końcu ufnąć w nim zwycięża!...
W Jacopenie widać męża
Już stałego... Zdał się Bogu,
W kościele się korzy progu,
Zrzekł się mniemania i zaszczytów,
Wstąpił w klasztor Minorytów
Za braciszka... Usługuje
Wszystkim, w cnotach się buduje...
Na Chrystusa patrzeć mękę,
Matki Jego ból, udrekę,
Widząc serce Jej zranione,
Siedmiu mieczami przebodzone,
Przelał całą w Nią swą miłość,
Zapomniał co świat, zawitość
Z ust mu wyszła pieśń tak tkliwa:
„Stała Matka Bolesciwa!”

*) Jacopene di Tidi, Franciszkanin, twórca pieśni: Stabat Mater. M. Jasionowski.

Umarli dla narodu

polskiego — przeto, że się go wyparli — stawiając dla swych polskich dziatek wnioski o szkołę niemiecką:

1. **Ogaza Karol**, dozorca, **Kamień**, ul. Polna 142, z żoną i dziećmi.
2. **Pandłowski Maks**, malarz, **Kamień**, ul. Główna 145, z żoną i dziećmi.
3. **Ring Paweł**, cieśla-górnik, **Kamień**, ul. Polna 142, z żoną i dziećmi.
4. **Fraček Jan**, pisze się Frontzek, urzędnik biurowy, **Kamień**, ulica Główna 80, z żoną i dziećmi.
5. **Drózd Wilhelm**, maszynista, **Kamień**, ulica Główna za kościołem z żoną i dziećmi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

O czym się szepce... w Kamieniu.

- Ze na kopalni „Biały-Szarlej“ odbędzie się uroczysty chrzest jakiegoś Mularczyka na Maurerlein.
- Ze Tow. Polek i Związek posiadzcili domów i gruntów zapadł na ciężką chorobę afrykańskiej „szpiaczki“.
- Ze za kościołem jakiś agent zapisuje nowych robotników na stronę niemiecką.
- Ze szewczyk szyje buciki dla dzieci do „minderhajtki“.
- Ze pewna panuchna odmawia od nadania polskim noworodkom imion polskich.

KRONIKA.

O D E Z W A !

Dnia 21-go marca b. r., w 5-cio letnią rocznicę plebiscytu urzędu Związek Powstańców Śląskich wraz z innymi organizacjami narodowymi i społecznymi

w Katowicach

wielką manifestację narodową.

W tym celu uprasza się, by wszyscy byli powstańcy, bez względu na przynależność partyjną, w manifestacji udział brali. Również zwracamy się do naszych urzędników, którzy dzięki przyłączenia Górnego Śląska do Polski mają swoje posady, by i oni pokazali, że są rodakami i przyłączyli się do manifestacji. Prosimy przeto, by w dniu tym nie urządzano żadnych innych zebrań, tylko by wszyscy pojechali do Katowic. Manifestacja ta musi być imponująca, bo chodzi tu o poparcie Rządu Polskiego, celem uzyskania miejsca w Radzie Ligi Narodów, w czem Niemcy i Anglia czynią trudności i również musi być ona kontrademonstracją na demonstrację niemiecką, jaką Niemcy postanowili urządzić w tym dniu po niemieckiej stronie G. Śląska, pod hasłem „połączenia Górnego Śląska z Niemcami“. Apelujemy przeto do wszystkich powstańców i wogóle do wszystkich Polaków, by jak jeden mąż stawili się do Katowic.

ZARZĄD OKRĘGOWY
północnej części powiatu Świętochłowickiego.

DAJCIE JEŚĆ BIEDNYM DZIECIOM!

Podajemy do wiadomości, że na udzielenie obiadów dla biednych dzieci szkolnych zgłosiły swoją gotowość dalsze osoby: 1. p. Naczelnik Urzędu okręgowego Polak; 2. p. lekarz Plonka; 3. p. Muc Karol; 4. zawiadowca kopalni Szerner; 5. p. Dyrektor Harms; 6. p. Piegza Wojciech; 7. p. Sprus, mistrz piekarski; 8. pani Ogorkowa; 9. p. Blida Oton. Razem zgłosiło się dotąd 30 rodzin, chcące udzielać obiady biednym dzieciom. Dziękując uprzejmie za ofiarność, prosimy o dalsze zgłoszenia, które zostaną opublikowane. Ponieważ niektóre rodziny oświadczyły się, żeby im było milej i wygodniej, ofiarować coś dla kuchni w gotówce lub w towarze, prosimy Szan. obywatelstwo a mianowicie pp. kupców, piekarzy i rzeźników złożyć ofiary w Komisariacie Policji na ręce pana kierownika Szoltyśka, który oświadczył swoją gotowość, stawić kuchnię policyjną do dyspozycji na ugotowanie kilka obiadów.

Szarlej, dnia 10. marca 1926 r.
KOMITET.

Szarlej. (Statystyka ludności.) Dnia 1. marca br. liczyła tutejsza gmina 12 251 mieszkańców z tego 6015 mężczyzn a 6236 kobiet. Według wyznania mamy 12 115 rzym.-kat., 113 prot., 22 żydów i 1 gr.-katolika.

Szarlej. (Na pomnik Józefa Lompy) złożyły gmina Szarlej 50 złotych, gmina Brzeziny 20 złotych i gmina Kamień 20 złotych.

Szarlej. (Brak mieszkań) w gminie naszej daje się poważnie we znaki. Trzeba coś zrobić, aby tej katastrofalnej biedzie zaradzić. Na początek przedkładał zarządowi gminy następującą propozycję: Oto mieszka w Szarleju p. Akermann, który jest urzędnikiem na kopalni „Andaluzja“. Na miejsce pracy zawozi go powóz parokony z dworu kamieńskiego. Jak nam wiadomo, na kopalni „Andaluzja“ od 1 marca lub kwietnia będzie wolne mieszkanie, gdzie dotychczas mieszka pan Szrajer. Prosimy p. Akermanna, aby to pomieszkanie zajął a na jego miejscu mogłoby śmiało 5 rodzin znaleźć pomieszkanie. Dalej prosimy p. naczelnika gminy, aby on spółkę lipińską nakłonił do przeniesienia p. Akermanna do mieszkania kopalnianego. Spodziewamy się, że spółka lipińska może to zrobić. Przytem oszczędziłaby dużo kosztów, ponieważ pan Akermann mieszkałby przy kopalni, a powóz, parę koni i woźnicę możnaby użyć do innych, ważniejszych jazd. Mamy nadzieję że życzeniom naszym stanie się zadość.

Uciśnieni.

W. Piekary. (Rocznica Ks. Damrota.) Dnia 5. bm. przypadła 31-sza rocznica śmierci poety śląskiego (Czesława Lubińskiego) Ks. Konstantego Damrota z Pilchowic, którego pamięć nasza gmina uczciła przez nazwanie jednej z ulic jego nazwiskiem.

W. Piekary. (Statystyka ludności.) Dnia 1. marca br. wynosiła liczba mieszkańców w tut. gminie 11 897 osób w czem 5804 mężczyzn a 6093 kobiet.

Rzymsko-kat. mamy 11 887, prot. 9 i 1 żydówkę. Te ostatnią dzięki „katolickiej“ wdowy, która jej odstąpiła pokój — akurat za kościołem zaledwie 10 metrów od Cudownego Obrazu M. B. Piekarskiej.

Kamień. (Wieczór Staszica.) Dnia 14. bm. na sali p. Nowaka odbyła się wieczornica ku czci St. Staszica i zakończenie tygodnia Z. O. K. Z. O godz. 5 po południu sala napełniła się dźwiękami szkolną i ich rodzicami. Przez dwie godziny dzieci szkolne urozmaicały wieczór śpiewem, deklamacjami i inscenizowaniem wierszy. W międzyczasie p. Fr. Sieja miał odczyt o ks. St. Staszicu. Na zakończenie odczytu zaznaczył, że obecnie nie tak jest, jak czynił ten dobry syn Ojczyzny. Po tej uroczystości p. Piec podziękował zebrany za przybycie i prosił o dalsze pozostanie na pogadankę o Z. O. K. Z. Pan kier. Jegliński zanalizował tytuł Związku i płynące z niego obowiązki dla nas. Podkreślił dobitnie, że hasłem Związku jest tylko obrona, lecz my mamy ją rozumieć jako czynną i na apetyty wrogów do Śląska i Pomorza rzucimy im odpowiedź: wara! bo jak zaznaczył, to my znaleźliśmy moc do poniesienia sztandarów polskich do Odry i Bałtyku przez wasze Prusy. P. Piec napiętnował przeciwpolską działalność tutejszych zaprzańców i w im. Z. O. K. Z. wezwał ich do opamiętania się i do pracy dla dobra Ojczyzny. Między występami przygrywała orkiestra, którą zaprosił i wogóle czynnie pracował przy organizowaniu uroczystości p. naczelnik gminy Sokoła, za co należy mu się uznanie.

Kamień. (Z parafji.) Młodzież nasza dżiczaje, szczególnie młodzieńcy. Jesteśmy za tem, żeby nasza młodzież się bawiła, lecz każda jej zabawa musi być uczciwa. Przedewszystkiem młodzież nie śmie zaniedbywać obowiązków religijnych. Już kilka razy nasz Wiel. ks. proboszcz Krupa upominał, nawet prosił z ambony, aby podczas nabożeństw zaniechano urzędzenia wszelkich gier i igrzysk. Lecz wszystko daremno. Wobec tego my starsi obywatele protestujemy jak najostrzej przeciwko widowiskom klubów sportowych, urządzanym w niedziele i święta podczas nabożeństw kościelnych. Jesteśmy zdania, że po nabożeństwie jest jeszcze dosyć czasu do zabaw. Osobliwie w okresie postnym ma każdy katolik obowiązek chodzić do kościoła na Drogę Krzyżową lub Gorzkie Żale. Apelujemy także do was rodzice: nie pozwalajcie dzieciom Waszym na branie udziału w grach, kiedy w kościele odprawiają się nabożeństwa. Boisko nie jest przecież żadnym kościołem. Prezesów klubów sportowych w Kamieniu i Brzozowicach upraszamy, aby nie zezwalali na gry i zabawy podczas nabożeństw. Na koniec apelujemy do oberżysty p. Nowaka, aby nie cierpiał małych dzieci przy grze w karty lub w bilard. Przykładem dla niego powinien być poprzednik jego żyd Kopel Grono obywateli.

W. Dąbrówka. (Pielgrzymka do Zebrzydowic.) W Wielki Czwartek rano wyjeżdża z naszej gminy pielgrzymka na Kalwarię Zebrzydowską i powraca wieczorem w Wielki Piątek. Koszta kolei wynoszą 6,50 zł. tam i z powrotem. Kto się chce przyłączyć do tej pięknej pielgrzymki niech się zgłosi najpóźniej w niedzielę 14. marca u starego kościelnego Zabiegały.

Zwołujący.

Brzeziny. (Zmiana rozkładu jazdy.) Od poniedziałku, dnia 22. lutego dyrekcja kolei w Katowicach zmieniła częściowo bieg pociągu nr. 3623-24 na szlaku Brzeziny Śląskie—Chorzów, jak następuje: Szarlej—Piekary odjazd jak dotychczas; Brzeziny Śląskie przyjazd 6.33, odjazd 6.34; Dąbrówka Wielka przyjazd 6.38, odjazd 6.39; Chorzów przyjazd 6.48, odjazd jak dotychczas.

Kozłowagóra. (Żniwo śmierci.) W poniedziałek, dnia 21. lutego pochowaliśmy na cmentarzu parafjalnym w Radzionkowie jednego z najstarszych naszych obywateli, śp. Kaspra Horzewskiego długoletniego abonenta „Katolika“, dobrego polaka i starego wiarusa. Nieboszczyk liczył lat 75. W czwartek znowu pochowaliśmy abonenta „Katolika“, śp. Franciszka Bacika, który został śmiertelnie pokaleczony na kopalni „Joanna“ po stronie niemieckiej. Nieszczęście stało się przed tygodniem i rodzina poniosła niemało trudów i kosztów około sprowadzenia zwłok z niemieckiej strony na polską. Nieboszczyk liczył dopiero 21 lat i był podporą rodziców. W dzień pogrzebu śp. Bacika zmarł jeszcze jeden długoletni abonent „Katolika“, śp. Józef Hanzel w 57 roku życia. Nieboszczyk podczas wojny został ciężko okaleczony w kopalni; w lecznicy odjęto mu nogę, a nadto miał złamaną nogę. Był to człowiek bardzo pracowity i bardzo dobry. Od dawnych lat czytał „Katolika“ i był dobrym Polakiem. Rodziny nieboszczyków niech Pan Bóg pocieszyć raczy, zaś drodzy Zmarli niech odpoczywają w spokoju! Swój.

Radzionków. Mamy urzędników i urzędniczek gminne, którzy się lubią posługiwać na każdym kroku mową niemiecką. Nietylko prywatnie i drogą lub w domu, lecz także w urzędzie. Pewien urzędnik, zatrudniony w kasie skarbowej, chodził nawet na niemieckie nabożeństwa. Tak to rozpieszają się u nas żywioty niemieckie, podczas, gdy robotnika polskiego gnębi się pod każdym względem. Tak robotnicy na kopalni radzionkowskiej świętują trzy dni w tygodniu, zaś urzędnicy pobierają pełne myta. Czemu wydalono dużo robotników polskich, a nie wydalono urzędników? My chcemy być nadal dobrymi Polakami, lecz żądamy od

władz miarodajnych, by nie tuszyły różnych renegatów na urzędach nieraz bardzo dobrze płatnych. Dosyć nacierpieliśmy się w czasie niewoli, więc teraz należy nam się nagroda za nasze poświęcenie i pracę na niwie narodowej.

Roda k.

Rojca. (Z ruchu harcerzy.) Drużyna harcerzy śląskich urządziła onegdaj przedstawienie teatralne. Odegrano bardzo piękną sztukę: „Orleń, czyli obrońcy Lwowa“. Amatorzy (sami chłopacy) grali doskonale, a orkiestra także sami chłopacy spisali się także dobrze. Tylko ubolewać trzeba, że miejscowa inteligencja bardzo mało dba o rozwój ruchu młodzieży naszej. N. p. na powyższym przedstawieniu prócz trzech nauczycieli i drogiarzy nie było nikogo. Gdzie są drudzy: nauczyciele, kupcy, kolejarze itd. Drużyna uprasza, żeby starsi podjęli się kierownictwa w gronie naszym.

Harcerz.

Lyski w Rybnickiem. (Zeńska szkoła gospodarcza.) Z dniem 15. kwietnia otwiera się w Łyskach druga klasa szkoły gospodarczej. Program obejmuje religję, pogadanki pedagogiczne, język polski, rachunki, ksiązkowość, teorię gospodarstwa, hodowlę bydła i drobiu, mleczarstwo ogrodnictwo, gotowanie, pieczenie, pranie, prasowanie, szycie, roboty ręczne. Szczegółowych informacji udziela Siostra Przełożona, która też służy prospektem z fotografiami.

Korespondencje.

Kamień. (Urzednicy i pracownicy kopalni na dożywianie dzieci bezrobotnych.) Po porozumieniu się za zgodą dyrektora kopalni „Andaluzja“, p. Riedla, podjęto zbierkę między urzędnikami i pracownikami umysłowymi, aby przyjąć z pomocą biednym dzieciom bezrobotnych. Równocześnie zawiązał się komitet, na którego czele stanął kierownik ruchu kopalni „Andaluzja“ p. Wengierek i nadgórnik p. Strzelczyk. Wypracowano listę składek, na której każdy wpisał, ile miesięcznie na dożywianie dzieci płacił myśli. I tak p. dyrektor Riedel zadeklarował na ten cel 30 złotych miesięcznie, pp. Ackermann i Wengierek po 20 złotych i t. d. Jak na początku zebrano dość pokaźną kwotę pieniężną, którą złożono na ręce Wiel. ks. proboszcza Brandysa w Brzezinach, który ją przesłał do diecezjalnego Komitetu Ratunkowego. Szlachetny i chrześcijański czyn naszych urzędników i pracowników umysłowych niechaj będzie pobudką dla urzędników i t. p. innych kopalni. Byłoby to bardzo pożądanem ze względu na obecne ciężkie położenie i wielki niedostatek wśród bezrobotnych. W końcu nadmienić wypada, że niektórzy urzędnicy (tacy z wysoką pensją) usunęli się od płacenia miesięcznej składki na powyższy cel z tem uzasadnieniem, że to agitacja polska. Komitet uprasza, aby sprawy dożywiania biednych dzieci pilnował, bo to rzecz bardzo ważna.

Szarlej. W niedzielę 28. lutego r. b. upłynęło 17 lat od założenia Kółka śpiewackiego „Halka“ w W. Piekarach. Wówczas zebrali się kilku lubowników śpiewu z ś. p. Michałem Wolskim na czele i próbowano owe tow. założyć w Szarleju w lokalu p. Grabowskiego (wtenczas Tannenbaum,) ale on tam o tem ani słuchać nie chciał. Następnie udano się do lokalu p. Stefana Muca (wtenczas obeżysta Leks). Pan Leks oświadczył się, że nie ma nic przeciw temu. Towarzystwo może być u niego założone, tylko po polsku śpiewać nie może pozwolić. Więc założono tam to Kółko śpiewackie i wybrano zarząd. Ale gdzie śpiewać? Nareszcie zaproponowano pojsć do jednego obywatela, który był właścicielem domu i tam się ulokowano. Tam w tem domu urządziło sobie Tow. lekcje śpiewu już bez żadnych przeszkód co do lokalu, lecz innych przeszkód od strony władz pruskich, miało Tow. i właściciel domu poddostatkiem. Ale przyszedł czas, że się Pan Bóg nad nami zlitował i wybawił nas z tej niewoli. Należy nadmienić, że jeszcze mamy dziś Polaków, co mówią, że nam u niemka lepiej było. Może takim, co tylko polskie nazwisko nosili, ale do polskości się nigdy nie przyznawali.

Wielkie Piekary. W tutejszej miejscowości obchodziło Tow. śpiewu „Halka“ w niedzielę dnia 28-go lutego br. 17-to letnią rocznicę założenia. Wieczorem w lokalu p. Knopa odbyło się uroczyste posiedzenie, które zagał diuh prezes Karuga. Na wstępie odśpiewano pieśni „Gdy świta poranek“ i „Pieśń powitalną“ po których prezes honorowy dr. Gajda dał mały przegląd z życia Tow. poczem przemówił prezes okręgu szarlejskiego Śląskich Kół Śpiewaczych Wielebny ks. proboszcz Brandys z Brzeziny, pokrzepiająco i zachęcając członków do wytrwałej i owocnej pracy. W dalszym ciągu posiedzenia przemawiali p. Knop i p. Sztiner oraz deklamowali prezes honorowy dr. Gajda „Mowa papugi“ i dr. Zorychta zachwycająco, utwor Mickiewicza „Oda do młodości“, za co im chucznie oklaskami podziękowano. Odśpiewano kilka piosenek i zakończono pieśnią „Już od rana“ dla nas tak uroczyste posiedzenie. Jednakowoż zmuszeni jesteśmy nadmienić, że nie miło nam było patrzeć na pustę miejsca przygotowane dla znacznych gości, którzy nie raczyli zaszczyścić nas swoją obecnością, z czego wynika iż oceniają do zera poświęcenie członków Tow. śpiewu, którzy nie szcędząc czasu ni grosza dają do krzewienia pieśni i muzyki polskiej. Wieleb. ks. prob. Brandysowi, prezesowi Karudze i wszystkim, którzy przyczynili się do upiększenia miłego nam wieczorka. Ślemy naiserdeczniejsze dzięki. Członkowie.

Wielkie Piekary. (Komitet dla dożywiania dzieci). W sobotę, 6-go b. m. zwołał Naczelnik gminy p. Pudlik majątniejsze obywatelstwo tej gminy w sprawie uruchomienia akcji dożywiania dzieci. Nieestety z licznie zaproszonych obywateli majątniejszych zebrało się około 20 osób, tak samo przybyło na zebranie około 20 osób z Stowarzyszenia św. Wincen- tego a Paulo. Zebranie otwarł Wiel. ks. Proboszcz pięknym przemówieniem, wskazując na smutne sto- sunki wywołane przesileniem gospodarczym miano- wicie co do odżywiania naszej dziatwy, która jest pod- stawą naszej przyszłości i nadzieją lepszych czasów. Po przemówieniu ks. proboszcza zrodzono się na wy- bór komitetu, który ma akcję tą ściślej przeprowadzić. Do Komitetu wybrano: Wiel. ks. Proboszcza jako pre- zesa Komitetu; pp.: Naczelnik gminy, Szymon Ludyga, Tomasz Ludyga, Szaefer Kazimierz, kierowników szkół i Zarząd Stowarzyszenia św. Wincen- tego a Paulo z tem, że komitet może sobie dalszych członków za- kooptować. W myśl zaszczytnych zasad wskazanych przez Chrystusa: „głodnych nakarmić“ zgłosiło się do udzielania obiadów biednym dzieciom z poszczególnych zawodów ludności, z oberżystów 4, z kupców 3, z pie- karzy 1, z robotników 1, z gospodarzy 1, z krawców 1, z innych stanów 3. Akcja dożywiania dzieci ma się w najbliższych dniach rozpocząć. **Piekarski.**

Z życia towarzystw.

Związek Powstańców Śląskich w Szarleju. W niedzielę, dnia 14-go marca br. o godz. 10-tej przed południem odbędzie się w lokalu p. Blidy zebranie zarządu okręgowego związku powstańców śląskich celem omówienia wyjazdu do Katowic na manifestację dnia 21. marca br. Ponieważ rozchodzi się tu o rzecz ogólnonarodową, prosimy o przybycie na zebranie delegatów lub członków zarządu wszystkich narodowych Towarzystw. **Zarząd Okręgowy.**

— Zebranie Towarzystwa św. Wincen- tego a Paulo w Szarleju na sali p. Kubańskiego dnia 18-go marca o godz. 5-tej po południu. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Wielkie Piekary. (Z. O. K. Z.) Zwołane na dzień 7. III. b. r. zebranie Koła Miejsowego Z. O. K. Z. odbyło się przy małej ilości obecnych członków. Ze spraw będących na porządku dziennym na uwagę zasługuje wyczerpujące sprawozdanie z Walnego Zjazdu Delegatów Z. O. K. Z. odbytego w dniu 8-go i 9-go listopada 1925 r., które zebrani wysłuchali z uwagą. Uznając sprężystość i potęgę Z. O. K. Z., zebrani żywią nadzieję, że postulaty wysunięte przez Zjazd, doczekają się rychłego i pomyślnego załatwienia. Po wysłuchaniu umotywowania, uchwalili zebrani nastę- pujące wnioski: 1. Dniem zebrań Koła Miejsowego Z. O. K. Z. będzie w przyszłości z reguły jeden z dni powszednich a nie jak dotychczas, niedziela. 2. Zawiad- mianie członków o zebraniu odbywać się będzie przez obesłanie imiennej listy członków, na której każdy członek złoży swój podpis. 3. Trzykrotna, nie- usprawiedliwiona, nieobecność na zebraniu, decyduje o wykluczeniu członka. Członkowie, którzy oddali przed 20. I. b. r. wypełnione deklaracje, a nie byli obecni na ostatnim zebraniu, dechcą odebrać nowe legitymacje u sekretarza Koła Miejs. Z. O. K. Z.

Wielkie Piekary. K. S. „Sparta“, Wielkie Piekary z K. S. „Unia“, Strzybnica. Gra odbyła się 7. 3. b. r. w Wielkich Piekarach z wynikiem 3:0 (1:0) na ko- rzyść Piekar. 1. jun. Piekary — 1. jun. Unia 2:2 (1:1).

KĄCIK HUMORYSTYCZNY.

PLOTKARKA.

„Proszę, nie mów pan nikomu.
Proszę ot tam tego...
Czy ma pan u siebie w domu
Fibla*) niemieckiego!“
„Bardzo dziwne to pytanie,
Wcale nie pojmuję!“
„Fibla tego, wierząc panie
Bardzo potrzebuje.
Mózg mój wszystek się rozpręza.
Przechodzą mnie mrówki...
Nie tu z Śląska mam ja męża,
Tylko z Kongresówki.
Słychy słyszę wciąż złowrogie,
Są nowinki świeże:
Że nam nasze Śląsko drogie
Niemiec znów odblerze.
Że, gdy znowu Śląsk zagarnie
Pięść swoją podniesie,
Polskość z szczętem tu zamarnie.
Wszystkich ztąd wyniesie,
Którzy cudzi mowie jego;
Tych tylko podtrzyma,
Co się zaprza kraju swego
I swemi oczyma
Patrzeć tylko w Berlin będą.
A nie do Warszawy...
Fibla ma być dla mnie wędą,
Gdyż nie mam obawy,
Że, gdy z Fibla męża mego
Niemczyzny poduczę,
To już nigdy Śląska mego
Z ~~nie~~ nie pozuczę!“

„Skończ - że pani!... terefery
Same mi tu bzdużysz;
Człowiek słowem ma być szczerzy.
Plotką swą mnie burzysz!...
Niżli Niemiec Śląsk dostanie
I nami zawiadnie:
Prędeż Wisła w biegu stanie,
Księżyc na nas spadnie...
Nagadali wam ludziska
Wszelakich andronów,
Robiąc sobie dla igrzyska,
Ż was głupich gawronów!...
Aby prawdy nie przeoczył:
Wie pani, masz fimla,**)
Daj mi spokój, wołę skoczyc
Na jednego kimla!***)

*) elementarz niemiecki. **) bzik w głowie. ***) kminkówka.

CO WRÓŻY CYGANKA.

Jest u nos w Kamieniu baba, co poradzi wróżyć,
jak cyganka. Prowda godo, kieć jest ożarto. Rolz
przyszoł do niej łobywateł, nie bocza wtory, Kalik
oder inkszy Maks, coby mu powróżyła, bo to jest ger-
mański slaga i boi sie, coby go szlag nie trefił. A baba
ożaria się i godo: Na 3. moja nie będzie manifestacji,
bo „volksbundiery“ przeciągną z agitacją i taką woń
łostawia, co trzeba będzie nosy zatykać. Latem Juda-
sze kamifiscy łobejdą wszystkie wierzby i łopole, coby
rodziły jabłonka i zymly dla otumanionych Polaków.
Na jesieni będą germańskie wyścigi łod gminy do bany
przy Andaluzji po kartofle z Polski podarowanc. Na
dzieciatko w biurach kopalni będą godali tylko po pol-
sku, a miemieckie papiry wyciępną kaj trza... i dło
szkoły zrobią dużo ramek do polskich łobrozków. Mu-
larczyk łod dzieciatka dostanie samochód z kryk robo-
tnicznych za dobre welowanie z miemcami a po godach
wszystkie „minderhajty“ z kindrami będą beczce przed
szkołą, coby ich mamlasy po polsku się uczyły. A kaj
mały synek będzie wrzeszczoł, to matka pokłupie w
łokno i krzyknie: nie becz! bo Karlik hyci cie do min-
derhajtki i łostraszony synek będzie społ, o społ —
a łona cyganicha pójdzie na klachy do corny Maryki“.

Pieśń dla ludu piekarskiego o Kamieniu.

Będą się na mnie Dąbrówczanie gniewać.
Że o Kamieniu zacynam dziś śpiewać,
Choć ech łobieczoł przodzi na Dąbrówka
Zrobić wędrówka!

Nie gniewejcie się kochani kabzonie,
I poczekajcie, chnet wiosna zawionie,
Jak się rozciepli, łobeschną chodniki,
Przyda tam. Smyki!

Teraz słuchajcie wy ludzie z Kamienia,
Niech wam ta śpiewka idzie do sumienia,
Bo się tam u was teraz tak coś krzywi!
Každy się dziwi!

My Piekarzanie mamy was se w zocy,
I rod was widzi każdy, choćby w nocy,
Ale tam teraz macie trocha śmieci,
Germańskie dzieci!

Mocie tam takich, co pod Polską ryją,
Choć są Polocy, po germańsku wyją,
I lo swych dzieci chcą germańskiej szkoły,
Polskie popśnioty!

Już w pierwszej chałpie, jeden taki klipka,
Tako niemrawa, padają mu typka,
Łokropny Niemiec! — coś mu łobiccali?
No — idźmy dali.

Jedyn nojwiększy orgol, wróg zaryty,
Co to mo miano choćby z cygaryty,
Tyn wszystkich burzy i ludzi bońtuje,
Na Polska szczuje.

A drugi zdrajca, to malerz przybłęda,
U niego zawsze niemiecko kołęda,
Tam się zbierają kamieńskie popśnioty
I inksze woty.

Dobro robota mają ci zdrajcowie,
Póki niemieccy są dyrektorowie,
Ale jak pójda — to z nimi do kupy,
Pójda te strupy!

Hej! Panie Anspach, co tam jest w tem dworze,
Odkąd niemcami są wszyscy koniorze,
Ktoś wam tam łazi, ludzi wam bońtuje
Łojalność psuje!

Skađ naroż Kiemel, Sam, Kaś, i Padura
Gowolik, Piedroń, każdy dworski ciura,
Dziecko na Niemca dzisiaj zapisuje
Ktoś tam bajzłuje!

Patrzcie uchodźców, my ich łalowali,
Jak kole krzyża na Niemców płakali.
To dzisiaj Niemcy!? z Karbu są te smyki!
Już szukom kryki!

Ozdoba zdrajców jest corno Marika
Mo chłopa trąby i musi mieć bzika,
Bo Miemców chwoli, tako niewstydnica
Śladra, małpica.

Socyalista, co w kościele dzwoni.
Ciekawych, kiedy go proboszcz wygoni.
Mieszko do kupy z inkszymi zdrajcami
Hań za sztabami!

Kaj przy kościele stoła staro lipa
Też mieszko jedyn, sapramęcki klipka,
Podpisoł „antrag“, choć on som z niemiecka,
Nie zno słoweczka.

Wilym. maszyniok, tyn z Andaluzyje,
Hań za kościołem tyz pod Polska ryje.
Dej babie pojeść i dzieciom do syta.
Ty djobli tyta!

No, a nasz szewczyk tyz tako posoka
Był na pogrzebie lutra-wisieloka.
Tyz se na Polska czesto pyskiem dmuchnie.
Aż mu kieć spuchnie!

Panie kościelny, tam tyn wasz lokator,
Choć polocysko, to tyz agitator,
Co z babą sieje plotki tu o Polsce
Po naszej wiosce.

Jesce by więcej sło wspomnieć tych zdrajców,
Hańby Kamienia, gidów-winowajców,
Ale na dzisiaj dość będzie z tej bandy.
Farona kandy!

Nojgorsi ci są, co z Reptów przybyli
W jednych galotach, tu się dorobili,
Teraz zdrodzają polski lud i gmina.
Tako gadzina!

Trzy takie wielkie wrzody tu mo gmlna.
Kaj się rozkrzewio ta szwobsko gadzina,
Szłafhałs, dwór, potem kole Mularczyka,
Dom z Ryp tow smyka.

Patrzcie łudkowio, jak nasz Kamień stary,
Szpecą te ryle, łodrodki, łodwiary
Dobrze pamiętać trzeba jejich miana,
Bo przyjdzie zmiana!

Chnet na kopalniach, przyjdą polskie zmiany
I ten co mile teroz był widziany,
I mioł robota, dobro za tak zdrada.
Zawoło: Biada!

Ci przychlybkwowie i affsejerkowie
I ci łod maszyn, cieśle, pisarkowie,
Co z łaski panów niemieckich dziś żyją.
Potym zawyją!

UKOCHAĆ.

Ukochać trzeba świat szeroki —
Ukochać żytni łan...
Ukochać: blaski, światła, mroki —
Tak każe Bóg i Pan...

I krwią przesiąkłe łany — pola —
I sińą ścianę — bór
Ukochać... taka Pana wola
On dał miłości wzór...

Ukochać — szary trud codzienny
Jednaki życia bieg...
Ukochać żudny los, wciąż zmienny
Szarych wypadków ścieg...

Ukochać radość i ból życia
Nadzieje... troski... trud...
Ukochać: jasne serca bicia
Ukochać: Polskę — lud...

Porządek nabożeństw.

URZĄD PARAFJALNY, Wielkie Piekary.

W kościele Matki Boskiej.

Niedziela, dnia 14-go marca: O godz. 6-tej z błog
do M. B. P. na pew. intencję związku m. Marta Śmieja
— O godz. 7-8-mej Segensmesse für den Herz Jesu
Verein für Anna Slama. — O godz. 9-tej za parafjan. —
O godz. 11-12-tej z błog. za różę: Józefa Marczek, Mar-
ta Becker, Maria Kulisz, Klara Dzieńsko.

Porządek nabożeństw w kościele Kalwaryjskim.
O godz. 7-mej z błog. za † Ignac i Joanna Szoty-
sik. — O godz. 9 za † Otylja Pyrek, Jan, syn i Mar-
ta córka. — O godz. 10-tej z błog. za † Filipa Skupiń-
ski, Wincenty i Rozalja Strzelczyk, pokr. z obu stron.

CZYNNOŚĆ POLICJI URZĘDU OKRĘGOWEGO

W. Piekary w Szarleju

za czas od 3-go do 9-go marca 1926 r.

KOMISARJAT POLICJI, Szarlej.

2 nielegalne przekroczenia granicy. — 1 zniewaga
Państwa. — 3 włóczęgostwa. — 1 żebractwo. — 4 wy-
bryki. — 1 zakłócenie spokoju nocnego. — 7 przekro-
czeń przep. handl. adm. — 4 przekroczenia przep. poli-
cyjnych. — 5 przekroczeń przep. kolejowych. — 3 prze-
kroczenia przep. sanitarnych. — 1 przekroczenie przep.
o poj. mot. — 2 przekroczenia przep. targowych. —
1 przekroczenie przep. pol. drogowej.

POSTERUNEK POLICJI W. PIEKARY:

1 przekroczenie przep. pol. drogowej. — 3 prze-
kroczenia przep. policyjnych.

URZĄD MELDUNKOWY w Szarleju.

Za czas od 4-go do 10-go marca 1926 r.

Przyprawdziło się 5 osób. — Wyprowadziły się
3 osoby.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Szarleju.

Urodzenia: Edmund Ogorka, tokarz, syn. —
Eryk Siwy, rębacz córka. — Jan Gawlik, cieśla córka.
Zgony: Ludwina Lorenc z domu Mateja, w wie-
ku 75 lat. — Karol Kempa, inwalida w wieku 29 lat i 4
miesiące.

URZĄD STANU CYWILNEGO w Wielkich Piekarach.

Urodzenia: Kót Teofil, górnik, syn. — Kor-
fanty Józef, starszy posterunkowy, córka. — Kajzer
Paweł, górnik, córka. — Płachta Walenty, kupiec, cór-
ka. — Müller Józef, górnik, syn i 2 córki (trojeta). —

Jonczyk Karol, górnik, syn. — Tomaszewski Sylwester, górnik, syn. — Golec Augustyn, górnik, syn. — Wanot Paweł, przodownik policji, syn.

Zgony: Pieleś Jan, w wieku 6½ mies. — Müller Alojzy w wieku 1 dnia. — Müller Teresa w wieku 1 dnia. — Niezameżna inwalidka Franciszka Franiel w wieku 53 lat. — Müller Aniela w wieku 4 dni. — Inwalida Bies w wieku 82 lat i 4 mies.

URZĄD STANU CYWILNEGO, Kamień - Brzozowice.

Urodzenia: Matonia Teofil, cieśla górniczy, Kamień, syn. — Lukoszczyk Tomasz, Kamień, córka. — Radwański Piotr, nadgórnika, Kamień, syn. — Brzezia Franciszek, Kamień, córka.

Zgony: Sztera Klara, Brzozowice. 1 rok i 8 miesięcy.

Publiczne napomnienie

do płacenia podatku od psa za I. półrocze 1926 roku i podatku od zbytku za rok 1926-ty.

Niniejszem zwraca się uwagę na to, że z dniem 3. III. b. r. upłynął termin płatności podatku od psa i od zbytku za I. półrocze 1926. Dlatego wzywa się wszystkich zwlekających płatników do zapłacenia za-

ległości do dnia 20. III. 26 r. w przeciwnym bowiem razie podatek ściągany będzie przymusowo z doliczeniem kar za zwłokę i kosztów egzekucyjnych według istniejących przepisów.

Szarlej, dnia 9. marca 1926 r.

NACZELNIK GMINY
Góra.

OBWIESZCZENIE

Z okazji przeprowadzenia tegorocznych zebrań kontrolnych (zasadniczych, dodatkowych i nadzwyczajnych), skonstatowano, że ogromny procent książeczek jak i posiadanych przez szeregowych rezerwy dokumentów znajduje się w bardzo zniszczonym stanie, a nawet i już niezdatnych do dalszego użytku.

Przypisując to niedbałości i nieposzanowaniu wspomnianych dokumentów przez posiadaczy, przypominam rezerwistom przepisy o sposobie przechowywania dokumentów wojskowych znajdujących się w każdej książeczce wojskowej na tylnych stronicach, również i obowiązek przyniesienia tych dokumentów do zebrań kontrolnych ze sobą.

Szarlej, dnia 8. marca 1926 r.

NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO
W. Polak.

Na zbliżający się sezon wiosenny

polecam mój obficie zaopatrzony skład

w wszelkie przybory i części zapasowe rowerów.

Sprzedaję celem zareklamowania mego przedsiębiorstwa następujące artykuły:

„FEB” dzwona (Felgen) sztuka	4.80	„LBG” latarki „Torpedo“	15.85
„FEB” ochrony blachowe	4.40	„BRILLANT” łańcuszki	6.40
„KAWE” kierownica	9.90	„ALLRIGHT” pedały	7.20
„KAWE” widelki (Gabeln)	11.85	„VELEDA” siodła	12.00

Z powodu korzystnego zakupu są ceny o 20—40% tańsze aniżeli w przeszłym roku. Kto przy zakupie przyniesie wycinek niniejszego ogłoszenia otrzyma dodatkowo 10% rabatu! Odsprzedający i pośrednicy dostają ceny hurtowne!

Jan Franczok, Szarlej, ul. Kamleńska 12.

Bank ludowy w Bytomiu

Oddział w Szarleju

Przyjmuje wkładki oszczędnościowe
na korzystnych warunkach.

Administracja kont pensyjnych.

Udziela porady w sprawach majątkowych i waloryzacyjnych.

HURTOWNIE i DETALICZNIE

dostarczam po cenach niższych wszelkie towary
x x kolonialne, mąkę i ziemiopłody x x

GERHARD KUSZ, Wielkie Piekary

TELEFON NR. 18

TELEFON NR. 18

KAWALER

28 lat, przystojny, łag. charakter, były urzędnik państwowy, posiadający majątek, poszukuje na tej drodze towarzyski życia. Panny lub wdowy zechcą zgłaszać się wraz z fotografią pod „Powstanie” poste restante W. Dąbrówka. Dyskrecja rzecz honoru. Pierwszeństwo mają reflektantki zamieszkałe w okęgach W. Piekary i Kamień.

Kawiarnia Warszawska

Szarlej, Piekarska 4

poleca na wszelkie uroczystości

piwa w syfonach.

Towar można natychmiast zabrać.

STEFAN MUC.

Drogerja pod białym Orłem

Właśc.: A. Bodylak

SZARLEJ, ulica Kamieńska nr. 54.

Poleca:

**Farby
Lakiery
Pokosty
Szablony**

i wszelkie inne artykuły drogeryjne
po cenach jak najniższych.

Farbiarnia i chem. zakłady czyszczenia

Piekarska 13. **Szarlej** Piekarska 13.

Właściciel: **Curt Müller.**

Największe i najmodniejsze przedsiębiorstwo Górn. Sl.

Szybkie i staranne wykonywanie i dostawa.

Dobrze utrzymany

wózek dziecięcy

z gumowymi obręczkami, wartość 160 zł. jest za 80 zł. do sprzedania. Zapytać u

Th. Kudela, W. Piekary, ul. Kalwaryjska 14.

AMONIAK

jest do nabycia

u p. **Emanuela Paździora**

w Szarleju, ul. Kamieńska.

Gdańsk nigdy nie będzie przyłączony do Niemiec.

Gdańsk. Z inicjatywy robotniczej komisji oświatowej odbył się odczyt kierownika Związków niemieckich, Graffa, na temat przyszłości Gdańska. W odczycie tym stwierdza on, że Gdańsk nie uzyska już z powrotem swego dawnego znaczenia. Również stocznie gdańskie, których jest aż trzy, nie będą mogły zatrudnić wszystkich robotników, ponieważ wielka flota światowa jest w znacznej mierze

bezczynną. W tych warunkach widoki na przyszłość ludności gdańskiej, nie są najlepsze i czeka ją emigracja.

Wkońcu zaznaczył Graff, iż problem polityczny przyłączenia Gdańska do Niemiec, jakoteż i korytarza gdańskiego — nigdy nie będzie urzeczywistniona, albowiem Polska nie zrzeknie się posiadanego obecnie dostępu do morza.

Z życia ś. p. Ferdynanda Radziwiłła.

W uzupełnieniu wiadomości o zgonie Ferdynanda Radziwiłła dodajemy poniższe wiadomości.

Zmarły książę Ferdynand Radziwiłł znany był w Berlinie doskonale. Tu się urodził i tu kończył gimnazjum (francuskie) tu odbył początki swej służby prawniczej — tu wreszcie był przez lat 50 jednym z najwybitniejszych przedstawicieli polskich w Reichstagu. W przedwojennych Prusach był on z racji swych tytułów książęcych i hrabiowskich członkiem Izby Panów, — jednocześnie był on jednak członkiem Reichstagu wybranym przez Polaków w Poznańskim i przez długie lata jako prezes Koła Polskiego w Reichstagu kierował polityką polską zaboru pruskiego.

Gdy zakończyła się wojna światowa i zbierał się pierwszy sejm polski w Warszawie — wiekowy książę Radziwiłł przewodniczył jako najstarszy wiekiem na pierwszym posiedzeniu polskiego Sejmu Ustawodawczego. Niezapomnianą była wówczas chwila, gdy Piłsudski otworzywszy krótkim przemówieniem Sejm Ustawodawczy oświadczył: „Najstarszego z panów wiekiem księcia Ferdynanda Radziwiłła wzywam, by objął przewodnictwo Sejmu Ustawodawczego.“ Na wzniesieniu przy stole prezydalnym, pojawiła się wtedy wyniosła, siwowłosa pochylona ciężarem lat postać prezesa Koła Polskiego z dawnego Sejmu pruskiego i ponad krzesłem marszałkowskim książę Radziwiłł i Piłsudski jakby przedstawiciele dwóch pokoleń uścisnęli sobie dłonie.

A potem drżącym ze wzruszenia głosem, przytłumionym łzami radosnymi witał ów starzec sejm, pierwszy od lat tylu, ile on właśnie liczył sobie, sejm Niepodległej Rzeczypospolitej i gorącymi słowami dziękował Bogu za to, iż pozwolił mu doczekać wskrzeszenia Ojczyzny.

Książę Radziwiłł wycofał się wkrótce potem z życia politycznego ze względu na swój podeszły wiek. Do końca życia cieszył się głębokim szacunkiem i czcią zarówno bliskich swych jak i przeciwników politycznych. Nawet prasa niemiecka w Berlinie, gdzie książę znany był bardzo i szanowany, pomieszcza wspomnienia oddające mu sprawiedliwość — choć był Polakiem.

Sprawy krzywdzonego ludu w Genewie.

W uzupełnieniu naszego dzisiejszego artykułu wstępnego donosimy, że na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Ligi Narodów obok podania Związku Polaków, dotyczącego odszkodowań, znajduje się sprawa p. Karola Michalika. Sprawa ta przedstawia się następująco:

Mistrz piekarski Karol Michalik został w miesiącach czerwcu i lipcu 1922 r. w swym mieszkaniu w Miechowicach, Parkstrasse 1 — kilkakrotnie napađnięty i obrabowany przez uzbrojone bandy „Selbstschutzu“, tak, że z początkiem lipca 1922 r. musiał on sam a wkrótce potem także rodzina, pod naciskiem tych ciągłych aktów terroru, uciec z Miechowic na polską część obszaru plebiscytowego, gdzie odąd stale zamieszkuje. Przy ucieczce pozostawił on całe swe urządzenie domowe i zawodowe w Miechowicach. Wkrótce po jego ucieczce z Miechowic włamały się bandy „Selbstschutzu“ do opuszczonego przez niego mieszkania, które wraz z większym zasobem towarów (mąka, cukier, węgiel itd.) wziął w swe posiadanie mistrz piekarski Antoni. Pozostawione sprzęty domowe umieszczono w zamkniętej sieni budynku, służącej do wjazdu.

Dnia 9. kwietnia 1924 żalący się wystosował skargę do Niemieckiego Urzędu dla Spraw Mniejszości w Opolu, w której prócz umożliwienia mu powrotu do Miechowic i przywrócenia mu tamże poprzedniego mieszkania i poprzednich ubikacji proceduralnych żądał wynagrodzenia wyrządzonej mu szkody.

Urząd dla Spraw Mniejszości skierował skargę wraz ze swymi uwagami dnia 17. września 1924 r. do Prezydenta Komisji Mieszanej, który doszedł do poglądu, że postępowanie zażaleniove wszczęte przed Prezydentem Komisji Mieszanej pozostaje w zawieszeniu, aż do udowodnienia przez żalącego się, że należy on do mniejszości polskiej na niem. Górnym Śląsku.

Wobec niekorzystnego dla p. Michalika załatwienia sprawy przez p. Calondera, skorzystał żalący się z przysługującego mu prawa i odwołał się do Rady Ligi Narodów. Tym sposobem znalazła się sprawa p. Michalika na porządku obrad 39 posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Chorzów

(Placówka polskiej twórczości i energii).

Często się słyszy i uznaje narzekania na niepraktyczność i nieumiejętność polską, a zupełnie nie zwraca się uwagi na te placówki, gdzie energia i twórczość polska odnosi pełne triumfy.

Dowodem, że Polacy umieją być i wynalazcami i praktycznymi wykonawcami i organizatorami pracy — Chorzów. Nieopodal Huty Królewskiej szeroka przestrzeń zajęły jego budowle. Prawda, że większość ich wzniesili Niemcy i to w czasie wojny, lecz już na wstępie uderza widza olbrzymi piec wapienny, pono największy w Europie, który na dobę przepala 70 tonn wapna. Został on wzniesiony przez Polskę w przeszłym roku, a wynalazek polskich inżynierów polega na tem, że wszystko odbywa się samoczynnie. Przywieziony w wagonach z krakowskich łomów wapień „sam“ wjeżdża windami na górę, a odpowiednio skonstruowany wagonik automatycznie otwiera u dołu kłapy i odbiera wypalone wapno, które jedzie do pieców, gdzie spalone w temperaturze wyżej 2000 stopni z koksem wylewa się z oslepiającym blaskiem, jako karbid (Do 275 tonn na dobę.)

Po osudzeniu, zmielony na mąkę idzie do pieców (jest ich koło 900), gdzie wśród tarcz elektrycznych (odkrycie prof. Mościckiego) zostaje przez 30 godzin poddany działaniu azotu, którego dostarczają olbrzymie kompromotory. Azotniaku fabrykuje się dziennie do 300 tonn, lecz na tem nie kończy się praca, tylko część jego idzie do worków, jako gotowy nawóz sztuczny, reszta wędruje do działu chemicznego, który został całkowicie zmontowany przez Polaków. W czterdziestu wysokich na 3 piętra autołdawach otrzymuje się z azotniaku amoniak, który częściowo idzie do wielkich zbiorników, a w części zostaje zmieszany na kwas, azotowy i dalej na salpetrę sodową i azotniak amonowy. I znowu otrzymywanie azotniaku amonowego to patent polski.

Wyrób saletry sodowej, która w niczem nie ustępowała chilijskiej — zarzucono z powodów zbyt wysokich kosztów produkcji. Obecnie rozszerza się wyrób azotniaku amonowego, który zarówno ma zastosowanie jako doskonały nawóz sztuczny jak i środek wybuchowy przy wyrobie amunicji.

Należy pamiętać, że Chorzów wybudowany był właśnie dla celów wojennych a jego wielkie znaczenie leży w tem, że w czasie pokoju może pożytecznie pracować dla potrzeb rolnictwa a w innym razie całkowicie się oddać na usługi przemysłu wojennego. To też Niemcy nie mogą przeboleć utraty Chorzowa i jeszcze teraz toczy się sprawa przed trybunałem w Hadze.

Mimo, że po wielkich hałach prawie się nie widzi ludzi i że czynność robotnika starano się sprowadzić tylko do roli regulatora, Chorzów zatrudnia przeszło 2000 robotników i 40 inżynierów.

Chorzów stanowi własność państwową, ale jest zorganizowany na zasadach przedsiębiorstwa prywatnego i od chwili uruchomienia nietylko że pokrywa wszystkie koszty rozbudowy, ale i przynosi stały dochód. Kryzys w rolnictwie nie odbił się w zupełności na zbycie, przeciwnie fabryka prawie że nie jest w stanie nastarczyć zapotrzebowaniu rynku wewnętrznego, a obecnie zaczyna się liczyć i z eksportem. Zwłaszcza do Anglii były zamówienia na azotniak i azotan amonowy, które tylko w części mogły być pokryte.

To też Chorzów należy do tego rzędu fabryk w których składy nigdy się nie przepelniają i przy rozwijającym się własnym rolnictwie i zapotrzebowaniach krajów zachodnich i półwyspu Bałkańskiego musi raczej myśleć o dalszej rozbudowie.

Pruski nauczyciel bije dzieci polskie?

Bytom. Katowicki „Katolik Polski“ z dn. 21. b. m. donosi:

„W Hadersleben pod Hallą, zamieszkuje od roku 1909 Polak, Stanisław Kuczewski, który swoje dzieci, dwie dziewczynki i chłopca, urodzone w Niemczech, posyła do szkoły niemieckiej.

Nauczyciel rządowej szkoły powszechnej, z tytułem „Oberlehrer“, Hugon Reder, docinał i dokuczał dzieciom polskim przy każdej okazji. Winił ich rodziców, że Niemcy utracili Górny Śląsk, tłumacząc to tem, że wszyscy Polacy, to „banda rabusiów“ i t. p.

W ostatnich dniach pruski nauczyciel, podjudzony widocznie nagonką prasy niemieckiej na Polskę i Polaków, rozgiewał się tak na jedną z córek Kuczewskiego, rzekomo z powodu tego, że nie umiała zadanej lekcji, że kazał 9 lat liczącej dziewczynce podnieść ręce wysoko do góry, poczem zaczął ją bić po twarzy i plecach. Gdy dziecko łkając, zasłoniło głowę rękoma, wówczas zezwierzęcony Prusak uderzeniem pięści przewrócił dziewczę i chwyciłszy za warkocze, tłukł jej głowę o podłogę.

Zmaltretowana Kuczyńska z biedą dowlokła się do domu, gdzie musiano ją położyć niezwłocznie do łóżka, gdyż rozchorowała się poważnie.

Po czterech dniach nieobecności w szkole, nauczyciel zapytał jej siostrę, co się z nią dzieje, czy pecy już się zagoiły? Gdy ta, zaskoczona szyderstwem, nie dała odpowiedzi, rozsierdzony nauczyciel krzyknął: „Ihr polnische Bande, macht, dass ihr alle von hier fortkommt!“

(Od zajęcia swego stanowiska wobec opisywanego faktu wstrzymujemy się do czasu uzyskania potwierdzenia tej wiadomości. Koniecznym jest, by władze niemieckie zbadały rychło całą sprawę — przyp. Red.)

„Wasserpollacken“.

Dnia 26-go lutego odbyła się w izbie panów demonstracja kobiet miasta Berlina za mniejszościami niemieckimi za granicą, a przeciwko mniejszościom narodowym w Niemczech.

Jako pierwsza przemawiała pani Annagrete Lehmann o „uciskanej“ niemieczynie w „zrabowanych“ dzielnicach. Lehmannowa zarzucała Polakom mianowicie, że „znęcają“ się nad Niemcami i nazwała Polskę największym państwem ucisku w całym świecie.

Największą zaś hańbą jest — zdaniem Lehmannowej — że się w Niemczech mówi o polskiej mniejszości, która u nas nie istnieje. Wschód zamieszkuje nie Polacy, ale „Wasserpollacken“, którzy używają jedynie dialektu polskiego. Jeżeli się więc dla tych mniejszości urządza szkoły, natenczas dopiero niemiecki nauczyciel wychowuje dzieci na Polaków.

Poseł Milberg wystąpił przeciwko mniejszości duńskiej w Niemczech. Oświadczył między innymi co następuje: „Was schärt uns der Däne in Deutschland? Nie damy ani feniga na szkoły duńskie. Duńczyk nie należy tutaj, niech on się wynosi tam, gdzie należy, a więc do Danii“.

Mówca wyraził nadzieję, że wydziały prowincjonalne i powiatowe nie będą się o przeprowadzenie zamiarów rządu starały, a mianowicie odmówią poparcia finansowego.

Wobec takiego ducha panującego wśród ludności niemieckiej, nie możemy myśleć o tem, ażebyśmy istotnie uzyskali nasze prawa, które nam się należą.

Mianowicie my Polacy w Prusach Wschodnich wiemy aż nadto dobrze, jak „sprawiedliwie“ Niemcy się do nas odnoszą. Nauczyciele są przeważnie członkami organizacji nam wrogich, tak samo prawie wszyscy inni urzędnicy wszelkich odłami partyjnych. Urzędnikom system antypolski wszedł, że tak powiemy, w krew, oni walkę przeciwko polskości uważają wprost za zadanie, za swoją „misję kulturalną“.

Czyż można w takich warunkach spodziewać się od tych urzędników uznania i przeprowadzenia praw, które nam się należą? Czy można się dziwić nam, że po tylu doświadczeniach nie mamy do tych urzędników zaufania? Czyż te same słowa które padły w Berlinie, nie słyszymy prawie codziennie u nas?

Musimy się postarać o to, ażeby głosy, które padły na zebraniu kobiet niemieckich w Berlinie, doszły do wiadomości wszystkich państw, w których zamieszkuje mniejszości niemieckie.

Niech wie świat o tem, że matki niemieckie, które łamią ręce i lamentują z powodu rzekomego wynaradawiania dzieci niemieckich w innych krajach, że te same matki z germanizacji dzieci naszych w szkole niemieckiej sobie poprostu — kpią.

Swój.

Polacy w armii chińskiej.

Ostatnie zamieszki rewolucyjne i krwawe boje zwalczających się generałów wytworzyły stosunki trudne do zniesienia. Angielscy, amerykańscy i francuscy obywatele są jeszcze jako tako pewni swego życia, natomiast Polacy, Węgrzy, Czesi żyją w ciągłym niebezpieczeństwie życia i przędzy czy później zginą w tem piekle. Beznadziejność stosunków spowodowała, iż wielu Europejczyków wstąpiło do szeregów chrześcijańskiego generała Fenga, oczywiście między nimi też Polacy.

Jeden z byłych oficerów armii austriackiej, Polak, o imieniu Nowego Sącza, piastuje godność dowódcy pułku chińskiego i jest kandydatem na mandaryna (wojewoda). Mniej ważne stanowiska zajmuje kilku innych Polaków w armii chrześcijańskiego generała. Niejaki Wojciech Klus z Podlasia, dawny rosyjski podoficer, jest szefem szwadronu i odznaczył się w kilkunastu bitwach. — Jednym z największych dostawców armii Fenga jest obywatel polski Hersz Wolf z Rozdolu. Przybrał sobie już nazwisko brzmiące z chińska i cieszy się ogromnym zaufaniem generalicji. Wprawdzie zawód intendanta armii chińskiej nie jest zawsze bezpieczny, bo w pewnej chwili, gdy nagromadzi się stos niezapłaconych rachunków, dostawcę wieszają na pierwszym lepszym drzewie, ale Hersz Wolf umie pogodzić zysk z niebezpieczeństwem i gromadzi olbrzymi majątek, przyjmując zapłatę tylko w dolarach amerykańskich.

STATUT

w przedmiocie poboru podatku od publicznych rozrywek, zabaw i widowisk.

(Dokończenie).

§ 15. Za utrzymywanie w lokalach publicznych, gospodach, szynkach i innych każdemu dostępnym miejscach:

- przrzędów widowiskowych, do gry zręczności i t. d.;
- instrumentów do mechanicznego oddania produkcji muzycznych, lub deklamatorskich (pianola), orchesterion, fonograf i inne) wymierza się podatek stosunkowo do wartości przrzędu lub instrumentu.

Podatek wynosi za każdy zaczynający się miesiąc ruchu:

- od przrzędów pod a) oznaczonych przy wartości do 50 zł. włącznie 1 zł.; do 200 zł. włącznie 2 zł.; do 500 zł. włącznie 3 zł.; do 1000 zł. włącznie 5 zł. za każde zaczynające się dalsze 1000 zł. 5 zł.
- od instrumentów pod b) oznaczonych przy wartości: do 500 zł. włącznie 2 zł.; do 3000 zł. włącznie 5 zł.; do 5000 zł. włącz. 10 zł.; do 10 000 zł. włącz. 20 zł. za każde dalsze zaczynające się 10 000 zł. 20 zł.

Podatek uiszcza się w pierwszym tygodniu każdego miesiąca.

Właściciel lub użytkownik przrzędu wzgl. instrumentu zgłasza ustawienie tegoż najpóźniej do tygodnia w zarządzie gminy. Postanowienie w § 4 ust. 3 pozostaje niezmiennione.

Postanowienia zawarte w ustępie 1—3 nie odnoszą się do katarynek i puszek do gry o małej objętości grających stale te same kompozycje.

Według ilości współdziałających.

§ 16. Od produkcji muzycznej w gospodach, szynkach, publicznych lokalach rozrywkowych, budach, namiotach, pobiera się podatek w wysokości 3 zł. za jeden dzień i jednego grającego.

Od produkcji muzycznych i wokalnych zawodowo uprawianych w wędrownce na publicznych drogach, ulicach, placach i innych miejscach publicznych, gospodach, szynkach, publicznych lokalach, rozrywkowych budach, namiotach, pobiera się podatek, który wynosi:

przy 1—2 współgrających 2 zł. dziennie
przy 1—3 współgrających 3 zł. dziennie
przy 4—5 współgrających 4,50 zł. dziennie
przy każdym dalszym graj. 1,50 zł. dziennie

Przed rozpoczęciem przedsiębiorcy zgłaszają produkcje oznaczone w ustępie 2 w zarządzie gminy. O ile przedsiębiorcy w tym dniu podatek już w innej gminie złożyli, to po udowodnieniu złożenia, od dalszego podatku są zwolnieni.

Nie podlegają podatkowi okolicznościowe produkcje wokalne i muzyczne na publicznych drogach, placach, tudzież podwórzach domów mieszkalnych.

Według wielkości używanego miejsca.

§ 17. Podatek ryczałtowy oblicza się według miejsca używanego na urządzenie o ile nie da się go obliczyć w myśl postanowień § 14—16. Wielkość ustala się przez obliczenie powierzchni miejsca przeznaczonego dla występu, widzów, łącznie z przejściami, łóżkami, galerią, kurytarzami i pokojami dla odświeżenia się, natomiast z wyłączeniem kulis, garderoby, ustępów. O ile urządzenie odbywa się w całości lub częściowo pod gołym niebem, to pod uwagę bierze się miejsca przeznaczone dla występu i widzów, łącznie z przejściami, graniczącymi, werandami, namiotami itp.

Podatek ryczałtowy wynosi:

Przy powierzchni nieprzekraczającej metrów:	Od urządzeń pod gołym niebem przedstaw. cyrk. zabaw ludowych wszelk. rodzaju karuseli, huślaw, strzelnic, przedstawień zwierząt itd,	Od przedstawień k-nematograficznych, teatralnych i wykładów	Od zabaw tanecz. tynglow., rozmaitości, wariete i podobn. urządz., które po najw. części przynoszą dochód z podaw. jadła i napoi
50	— złotych	8 złotych	20 złotych
100	— " "	16 " "	30 " "
200	— " "	30 " "	50 " "
300	— " "	45 " "	60 " "
za każde 400	— " "	60 " "	75 " "
dalsze 200	— " "	20 " "	25 " "
500	10 " "	— " "	— " "
1000	20 " "	— " "	— " "
2000	30 " "	— " "	— " "
za każde 3000	40 " "	— " "	— " "
dalsze 1000	10 " "	— " "	— " "

Podatek wymierza się za każde urządzenie z osobna, nawet gdy w jednym i tym samym dniu i miejscu odbywa się więcej urządzeń. Przy bieżącym ciągu urządzeń uważać każdy zaczynający się 3-godzinny przeciąg czasu za nowe urządzenie. Przy urządzeniach trwających kilka dni, wymierza się podatek za każdy dzień z osobna.

Zarząd gminy może porozumieć się z przedsiębiorcą co do należności podatkowej, o ile przeprowadzenie obliczenia według ustępu 1—3 napotyka na trudności.

Uiszczenie podatku:

§ 18. Podatek ryczałtowy (§ 14—18) uiszcza się przy zgłoszeniu (§ 16 ust. 4 i 17 ust. 3 za zwrotem w wypadkach nieodbycia się urządzenia, odpowiednie zastosowanie znajdują tu postanowienia § 8 lit. b, c, d.

IV. Podatek od stawek, gry lub zakładów i wygranych.

§ 19. Oprócz podatku określonego w części II i III pobierany będzie o ile publiczne rozrywki, zabawy i widowiska połączone są z grą lub zakładami, podatek od stawek gry i od wygranych. Podatek od stawek gry, lub zakładów wynosi 2% stawek.

Podatek od wygranych wynosi 2% zakładów.

§ 20. Przedsiębiorca obowiązany jest prowadzić wykaz stawek i wypłaconych wygranych i na żądanie zarządu gminy wykaz ten okazać.

Podatek płatny jest w dniu odbycia widowiska, połączonego z grą lub zakładem do rąk delegowanego zarządu gminy lub w przeciągu dwóch dni po odbyciu widowiska do kasy zarządu gminy. W tym ostatnim wypadku przedsiębiorca obowiązany jest dołączyć

wykaz stawek gry i zakładów oraz wykaz wygranych potwierdzonych przez delegowanego gminy.

V. Postanowienie ogólne.

Obowiązek i odpowiedzialność.

§ 21. Obowiązany do płacenia podatku jest przedsiębiorca urządzenia. Kto nie będąc przedsiębiorcą, obowiązany jest do zgłoszenia (§ 4 ust. 3) odpowiada z przedsiębiorcą solidarnie.

§ 22. Celem uniknięcia zbytnej surowości może gmina w pojedynczych wypadkach podatek całkowicie lub częściowo obniżyć wzgl. od niego uwolnić.

§ 23. Odwołanie od wymiaru podatku podlegają przepisom art. 40 i 41 ustawy z dnia 14. kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. Śl. Nr. 10, poz. 47).

§ 24. Działający wbrew postanowieniom niniejszego statutu ulegną grzywnie do wysokości 350 zł. o ile według obowiązujących ustaw nie podpadną wyższemu wymiarowi kary.

§ 25. Statut niniejszy obowiązuje z dniem 1. 1. 1926 r. w miejsce dotychczasowej ordynacji dot. poboru podatku od zabaw z dnia 10. czerwca 1923 r.

Wielkie Piekary, dnia 26. października 1925 r.

ZARZĄD GMINY.

(Pieczęć)

podp. Pudlik.

Zatwierdza się na podstawie art. 1, 16 i 29 ustawy z dnia 14. kwietnia 1924 r. (Dz. Ust. Śl. No. 10, poz. 47).

Katowice, dnia 7. grudnia 1925 r.

Śląska Rada Wojewódzka:

podp. nieczytelny.

L. Sm. 4528/6

(Pieczęć).

Powyzsze podaje do publicznej wiadomości.

Wielkie Piekary, dnia 26. stycznia 1926 r.

NACZELNIK GMINY

Pudlik.

OBWIESZCZENIE.

W bieżącym roku ma nastąpić szczepienie ochronne przeciw różycy (czerwonce) u trzody chlewnej (świń) tak jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

Interesowani, którzy mają zamiar szczepienie przeciw różycowe u swej trzody chlewnej przeprowadzić, zechcą się w tut. urzędzie gminnym pokój nr. 4 najpóźniej do 5. bm. zgłosić.

Zwracam uwagę, że w roku ubiegłym u trzody chlewnej szczepionej, nie zaszedł ani jeden wypadek zachorowania na różycę, podczas gdy u trzody chlewnej nieszczepionej skonstatowano liczne wypadki zachorowań na różycę (czerwonkę).

Zgłoszenie po wyżej wyznaczonym terminie może taksamo jeszcze i później nastąpić.

Wielkie Piekary, dnia 3. marca 1926 r.

NACZELNIK GMINY

Pudlik.

OBWIESZCZENIE.

Rolnicy, zamierzający wyjechać na roboty sezonowe rolne oraz na roboty sezonowe do zakładów i przedsiębiorstw rolniczych do Niemiec, winni się zgłosić w tut. urzędzie okręgowym i złożyć po dwie fotografie oraz na koszt blankieta paszportowego 50 groszy. Rolnicy, zgłaszający się, którzy są w posiadaniu paszportów wydanych przez Konsulaty Polskie w Niemczech, nie potrzebują przedkładać fotografii swej oraz opłaty 50 groszy, lecz tylko przedłożyć paszport.

Powyzsze wskazane ułatwienia zostały przez władzę państwową w tym celu zarządzone, aby zapobiec nielegalnemu przekroczeniu granicy, które będzie surowo karane po myśli obowiązujących przepisów.

Szarlej, dnia 22. lutego 1926 r.

NACZELNIK URZĘDU OKRĘGOWEGO

W. Polak.

TOWARY KOLONJALNE

MAKA I ZIEMIOPLODY

POLECA PO NAJNIZSZYCH CENACH
HURTOWNIE I DETALICZNIE

PAWEŁ PYRLIK, Szarlej

TELEFON NUMER 83

UL. KAMIEŃSKA 9